

**Paweł Czubik\***

**ODRZUCENIE SPADKU  
PRZED KONSULEM OBCYM W POLSCE –  
GŁOSA DO POSTANOWIENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO  
Z DNIA 9 STYCZNIA 2015 R.,  
V CSK 51/14**

Rzeczą naturalną jest zróżnicowanie poziomu orzecznictwa sądowego – także tego wydawanego przez najwyższe organy sądowe. O poziomie merytorycznym każdego orzeczenia rozstrzyga czynnik ludzki (który ze względów naturalnych miewa lepsze i gorsze chwile, wykazuje zainteresowanie w ocenianej materii lub brak takowego), ale również dotychczasowa sądowa „linia orzecznicza” (najczęściej własna lub sądów równoległego czy wyższego rzędu, także sądów międzynarodowych), której, pomimo braku formalnego obowiązku, skład orzekający, tak długo jak to możliwe, stara się strzec. Nie bez wpływu na treść orzeczenia pozostaje stan faktyczny w sprawie, w której ma być wydane orzeczenie. Przekonanie o sprawiedliwości leżącej po konkretnej stronie może także sprawiać, że wydanie orzeczenia *nolens volens* często odbywa się w formule kierunkowej, przy dopasowywaniu też do zasadniczego, sprawiedliwego werdyktu. Nie ma oczywiście orzeczeń idealnych w całym zakresie podniesionej w nich analizy normatywnej i dyskursu doktrynalnego, jednakże zdarzają się również nierzadko orzeczenia merytorycznie obciążone fundamentalnymi błędami. Niestety najgorzej sytuacja wygląda w przypadku koniunkcji czynników przyczyniających się do wydania niepoprawnego merytorycznie orzeczenia. Najbardziej fatalną koincydencję można wyobrazić sobie w przypadku, gdy sąd, chroniąc dotychczasowe rozstrzygnięcie, porusza się w materii, na której zna się słabo, stan faktyczny utwierdza go przy tym w przekonaniu o słuszności postępowania jednej ze stron.

---

\* Doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nadzwyczajny w Zakładzie Prawa Międzynarodowego Publicznego i Europejskiego Katedry Prawa Cywilnego i Gospodarczego na Wydziale Finansów i Prawa Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, notariusz w Krakowie. E-mail: pawel.czubik@uek.krakow.pl. Tekst przyjęty do druku w maju 2018 r.

W analizowanej sprawie o sygnaturze V CSK 51/14, zakończonej wydaniem przez Sąd Najwyższy postanowienia w dniu 9 stycznia 2015 r.<sup>1</sup>, nie miało miejsca nagromadzenie aż tylu negatywnych czynników wpływających na jakość wydanego orzeczenia. Sama sprawa nie miała szczególnie istotnego oddziaływania praktycznego, efekt orzeczenia sądu miał bowiem w istocie rzeczy wymiar znikomy (i w zasadzie jego orzeczenie nie zaszkodziło w jakimkolwiek stopniu stronie próbującej wywieść z zanegowanej interpretacji skutki prawne<sup>2</sup>), sprawa nie miała też charakteru spornego pomiędzy stronami, zaś ochrona prawna, którą starały się uzyskać strony inicjujące postępowanie, miała dotyczyć w gruncie rzeczy (czego niekoniecznie świadom musiał być sąd) ochrony ekskluzywnych interesów całkowicie poza granicami jurysdykcyjnymi Rzeczypospolitej Polskiej<sup>3</sup>. Sąd Najwyższy przeprowadził jednakże daleko idące rozważania, wkraczając w obcą mu materię prawa konsularnego (które *nota bene* wielokrotnie w toku wyводу mylił lub utożsamiał z prawem dyplomatycznym), nie skupiając się na istocie dokonanych czynności spadkowych mających podstawowe znaczenie w sprawie (tu oparł się na wcześniejszym – mylnym rozstrzygnięciu niższej instancji). Błędy interpretacyjne miały przy tym charakter dość istotny (i dotyczyły m.in. nie tylko prawa konsularnego, ale również prawa obcego), co całości wyводу nadało na wpół chaotyczny wymiar. Paradoksalnie natomiast rozstrzygnięcie tej sprawy przez SN co do jej meritum było zdecydowanie słuszne i sprawiedliwe – i stało się tak, mimo że argumentacja przyjęta przez sąd była niepotrzebna i w zasadniczej części w zasadzie nie na temat.

Celem niniejszego tekstu jest w gruncie rzeczy swoista przestroga dla sądownictwa, by nie szukać argumentacji „wysokiego lotu”, może bowiem okazać się nietrafna, w sytuacji gdy dane postanowienie może być z łatwością uzasadniane z użyciem o wiele bardziej przystępnego dowodzenia. W orzeczeniu poddanym krytyce, pomimo dotknięcia w nim kwestii obrotu dyplomatycznego, nie ma bowiem nic, co warte byłoby odnotowania dla potomności. W zasadzie można zaryzykować twierdzenie, że nie ma w nim w tym zakresie nic oprócz kilku rozbudowanych i po części mylnych tez – opartych na błędnych przesłankach. Najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby uzasadnienie do postanowienia uległo całkowitemu zatarciu. W związku z tym, że jest to niemożliwe, należy poddać uzasadnienie do tego orzeczenia na tyle istotnej krytyce, by nie mogło stanowić ono wzoru dla podobnych orzeczeń w zbliżonym stanie faktycznym w przyszłości. Orzeczenie to stanowiło zresztą już przedmiot

---

<sup>1</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 9 stycznia 2015 r., V CSK 51/14, OSP 2015, nr 11, poz. 107, s. 1579 (opubl. także w Legalis).

<sup>2</sup> Gdyby orzeczenie zapadło w innej (przeciwniej) formule, efekt w Polsce byłby taki sam, podobnie też nie wywołałoby ono jakiegokolwiek skutku w Niemczech.

<sup>3</sup> Gdyby doszło do oczekiwanego przez stronę uchylenia przez sąd polski skutków prawnych odrzucenia dokonanego przed konsulem niemieckim, orzeczenie polskiego sądu byłoby zapewne następnie wykorzystane w Niemczech. Prawdopodobnie miało to stanowić zabieg procesowy stanowiący próbę ponownego wejścia w krąg spadkobierców ustawowych w niemieckim postępowaniu spadkowym (być może miały miejsce uprzednie próby takiego uchylecia się od skutków prawnych przed niemieckim wymiarem sprawiedliwości, które okazały się nieskuteczne).

istotnej i trafnej krytyki doktryny<sup>4</sup>. We wspomnianej krytyce odniesiono się jednak zasadniczo do materii prawa spadkowego i interpretacji prawa obcego, a jedynie szczątkowo do kwestii prawnokonsularnych. W głosie tej, co do założenia, akcenty zostaną postawione odmiennie.

Stan faktyczny orzeczenia dotyczył transgranicznej materii spadkowej – spadku otwartego jeszcze w okresie przed rozpoczęciem stosowania przez Polskę europejskiego rozporządzenia spadkowego<sup>5</sup> (zresztą samo orzeczenie również zostało wydane przed tą datą – data wydania orzeczenia jest jednak z punktu widzenia jurysdykcji krajowej w tym przypadku bez znaczenia). Oznaczało to orzekanie w stanie potencjalnego rozszczępienia materii jurysdykcyjnej (z czego w zasadzie sąd nie wyciągnął większych konsekwencji). Spadek po obywatelu polskim zmarłym w Niemczech w dniu 19 czerwca 2003 r. odrzuciła przed sądem (prawdopodobnie w Niemczech) jego żona, działając imieniem własnym oraz imieniem małoletniej córki. Siostra zmarłego, będąca stroną w sprawie przed SN, stała się spadkobiercą w następstwie tych zdarzeń. Złożyła ona 10 listopada 2003 r. oświadczenie o odrzuceniu spadku po swoim bracie. Oświadczenie to zostało złożone jednakże w Konsulacie Generalnym RFN w Polsce przed stosownym konsulem generalnym. Następnie wszczęła przed sądem w Polsce postępowanie mające na celu uchylenie się od skutków prawnych złożonego oświadczenia. Sąd Rejonowy postanowieniem z dnia 14 lutego 2013 r. odmówił zatwierdzenia uchylenia wspomnianego oświadczenia, stwierdziwszy jednocześnie, że spadek przyjęła ona wprost z ustawy. Zostało to podtrzymane przez Sąd Okręgowy oddalający apelację, a następnie także przez Sąd Najwyższy.

Podstawowym zarzutem, jaki można postawić w sprawie, jest to, iż sądy polskie (w zasadzie łącznie z Sądem Najwyższym) nie dokonały jednoznacznego ustalenia, że działania spadkobierców dotyczyły jurysdykcji niemieckiej i nie odnosiły się do jurysdykcji polskiej w sprawie. Ewidentnie bowiem w sprawie tej mieliśmy do czynienia z odrzuceniami na potrzeby sprawy spadkowej rozpatrywanej przez sąd niemiecki. Stąd też jasna i czytelna aktywność w tym zakresie niemieckiego konsula w Polsce. Aktywność strony, która chciała uchylić się od złożonego oświadczenia, nie odnosiła się z pewnością do skutków odrzucenia w Polsce, lecz w Niemczech. Jak inaczej bowiem tłumaczyć odwoływanie się przez stronę od wyroku, który odmawiając zatwierdzenia uchylenia się od oświadczenia woli o odrzuceniu spadku, jednocześnie stwierdza nieskuteczność formalną tego odrzucenia i potwierdza tym samym dziedziczenie spadku przez wnioskodawczynię – dokładnie w takim zakresie, w jakim dziedziczyłaby, uchylając to, zdaniem sądu nieskuteczne formalnie oświadczenie? Po prostu wnioskodawczyni zależało na uzyskaniu wyroku uchylającego złożenie oświadczenia woli przed konsulem niemieckim, ponieważ orzeczenie takie

---

<sup>4</sup> M. Margoński, *Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 9 stycznia 2015 r. (V CSK 51/14)*, OSP 2015, nr 10, s. 1583–1587.

<sup>5</sup> Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 650/2012 z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń, przyjmowania i wykonywania dokumentów urzędowych dotyczących dziedziczenia oraz w sprawie ustanowienia europejskiego poświadczenia spadkowego (Dz. Urz. UE L 201 z 27.07.2012, s. 107), dalej: rozporządzenie spadkowe.

chciała wykorzystać w Niemczech dla przywrócenia swoich praw do spadku. Konsul niemiecki niewątpliwie bowiem przyjął to oświadczenie na potrzeby postępowania w Niemczech, ewidentnie rozmijające się z rzeczywistością były więc stwierdzenia stron, że „przed sądem w Niemczech nie toczyło się i nie toczy postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku”. W takiej bowiem sytuacji jakiegokolwiek czynności o charakterze apelacji i kasacji nie miały ze strony wnioskodawcy żadnego sensu – stan wygranej czy przegranej sprawy wiódł do takiego samego stanu prawnego. Sąd zresztą był świadom takiego postępowania – sam podkreślał bowiem, że żona i matka stawającego odrzuciły spadek przed sądem w Niemczech. Z opisu stanu faktycznego sprawy trudno przy tym wnioskować, czy do odrzucenia przez żonę i córkę doszło jedynie w Niemczech, czy też dokonano go w Polsce. W jednym miejscu SN pisze bowiem, iż: „Przed Sądem Rejonowym w B. w dniu 17 lipca 2003 r. M. S. [żona zmarłego] złożyła, w imieniu własnym i małoletniej A. [córka zmarłego], oświadczenie o odrzuceniu spadku po J. S., co Sąd ten potwierdził. Na złożenie tego oświadczenia imieniem małoletniej córki wnioskodawczyni uzyskała zgodę sądu rodzinnego”. W innym miejscu sąd konstatuje jednakże, iż: „Złożone przez nie [tj. żonę i córkę] oświadczenia przed sądem niemieckim spełniały wymagania co do formy przewidzianej § 1944–1945 kodeksu cywilnego niemieckiego BGB. Oświadczenie to dotyczy wszystkich praw i składników majątkowych wchodzących w skład masy spadkowej, nie może być ograniczone tylko do jakiejś jego części. Oświadczenie o odrzuceniu spadku jest jednorazowym aktem, odnoszącym się do całego spadku, bez względu na miejsce jego położenia”<sup>6</sup>. Sąd powołuje się na BGB jedynie dla potrzeb ustalenia formalnej skuteczności dokonanych oświadczeń, wcześniej niezbiecnie (i słusznie) ustala, że w sprawie spadkowej materialnie prawem

---

<sup>6</sup> W tym miejscu należałoby poddać krytyce reguły anonimizacji treści orzeczeń. Anonimizacja miejscowości – siedziby sądu – prowadzi czytelnika w stanie faktycznym głosowanej sprawy do całkowitego pata, niepozwalającego w gruncie rzeczy dokonać jednoznacznej analizy. Nie wiadomo bowiem, czy ów Sąd Rejonowy w B. to odpowiednik sądu rejonowego w niemieckiej miejscowości, czy też polski sąd. W gruncie rzeczy od tego zależy ocena całości sprawy, która tym samym (także w tym tekście) opierać się musi na założeniu (mocno uprawdopodobnionym poprzez retorykę zastosowaną w dalszej części uzasadnienia do głosowanego postanowienia – aczkolwiek nie do końca pewnym), iż do odrzucenia doszło w Niemczech przed sądem niemieckim. Z drugiej strony, jeżeli tak było, to enigmatyczne są przytaczane wyżej *in extenso* stwierdzenia sądu w zakresie dotyczącym zgody sądu rodzinnego na odrzucenie spadku w imieniu małoletniego – zgoda taka zasadniczo nie jest bowiem wymagana w przypadku postępowania toczącego się przed niemieckim sądem (odrębną kwestią jest natomiast prawo i jurysdykcja właściwa w przedmiocie ewentualnej zgody sądu na odrzucenie spadku lub braku konieczności uzyskania zgody na odrzucenie spadku, która winna być rozpatrywana, biorąc pod uwagę datę czynności w świetle przepisów Konwencji o właściwości organów i prawie właściwym w zakresie ochrony małoletnich, sporządzonej w Hadze dnia 5 października 1961 r., Dz. U. z 1995 r. Nr 106, poz. 519 – ocena jednakże poprawności stwierdzeń sądu w tym zakresie, wobec braku informacji o obywatelstwach i zwykłym pobycie osoby małoletniej, jest niemożliwa). Zresztą na marginesie należy zauważyć, że nie jest wykluczone (z treści uzasadnienia trudno to wywieść), iż odrzucenie spadku przez żonę w imieniu córki zmarłego zostało dokonane zarówno w Polsce, jak i w Niemczech (odmienna kwestia to ocena skutków zdublowanej czynności wobec jednolitości masy spadkowej, prawdopodobnie zresztą oba sądy spadku nie miały informacji o wzajemnych postępowaniach i oświadczeniach w przedmiocie odrzucenia spadku).

właściwym jest prawo polskie jako prawo ojczyste zmarłego – nawet jeśli miał on podwójne obywatelstwo. Sąd wcześniej jednoznacznie bowiem pisze: „Zgodnie z art. 2 § 1 p.p.m.<sup>7</sup> właściwość prawa ojczystego ma miejsce, nawet w sytuacji, gdy prawo innego państwa uznawałoby go za obywatela tego państwa. Według prawa polskiego oceniać należało także czynności dotyczące przyjęcia i odrzucenia spadku, dopuszczalność częściowego przyjęcia i odrzucenia spadku, granice czasowe, w jakich może być złożone, oraz skutki przyjęcia i odrzucenia spadku”. Sąd nie zauważa możliwego „rozszczenia jurysdykcji” w sprawie (tj. dwóch postępowań spadkowych – w Polsce i w Niemczech), jak też możliwości faktycznego rozszczępienia statutu spadkowego (jeżeli prawo niemieckie przyjmowałoby inną ocenę niż praw ojczyste<sup>8</sup> lub też przyjmując taką ocenę, w sytuacji gdy zmarły posiadałby również obywatelstwo niemieckie). Sąd, kierował się zasadniczo słusznym założeniem jednolitości masy spadkowej i jednolitości zakresu odrzucenia kreowanego przez pojedyncze oświadczenie spadkobiercy. Tymczasem w sprawie tej miało miejsce działanie stron w ramach jurysdykcji niemieckiej (której emanacją w Niemczech był niemiecki sąd, zaś w Polsce niemiecki konsul), zaś odrzucenie spadku odbywało się zgodnie z niemieckim prawem spadkowym. Następnie *via* jurysdykcja polska, w której zapewne nie przeprowadzono odpowiedniego postępowania spadkowego przy zastosowaniu właściwego polskiego statutu spadkowego, próbowano uzyskać uchylene się od oświadczeń złożonych przed obcą jurysdykcją. Paradoksalnie, pomimo całej, wynikającej z przytaczanej argumentacji, złożoności niezrozumienia sprawy przez sądy polskie, orzekły one całkowicie poprawnie, odmawiając uchylenia oświadczenia woli w zakresie odrzucenia spadku. Niestety argumentacja sądów (a w szczególności SN) poszła o wiele za daleko, całkowicie przy tym niepotrzebnie. Sąd powinien po prostu podnieść, iż nie ma jurysdykcji w zakresie oceny skutków

---

<sup>7</sup> Ówczesnie obowiązującej ustawy z dnia 12 listopada 1965 r. – Prawo prywatne międzynarodowe (Dz. U. Nr 46, poz. 290 z późn. zm.). Ustawa ta została zastąpiona ustawą z dnia 4 lutego 2011 r. (tekst pierwotny: Dz. U. Nr 80, poz. 432), zaś od dnia 17 sierpnia 2015 r. przepisy dotyczące prawa właściwego w sprawach spadkowych zastąpione przepisami wskazującymi na właściwość rozporządzenia 650/2012 (zob. tekst jedn.: Dz. U. z 2015 r. poz. 1792).

<sup>8</sup> W prawie niemieckim prawem właściwym dla sprawy spadkowej w przypadku spadku otwartego w 2003 r. było również zasadniczo prawo ojczyste zmarłego z chwili śmierci. Przepisy wprowadzające do niemieckiego kodeksu cywilnego (Einführungsgesetz zum Bürgerlichen Gesetzbuche (18.08.1896) in der Fassung der Bekanntmachung vom 21. September 1994, BGBI. I S. 2494; 1997 I S. 1061, dalej: EGBGB) w wersji obowiązującej do 16 sierpnia 2015 r. w art. 25 ust. 1 stanowiły: „Die Erbfolge unterliegt dem Recht des Staates, dem der Erblassers zum Zeitpunkt seines Todes angehört“. Prawo właściwe podlegało więc statutowi ojczystemu (*Heimatstatut*). Po wejściu w życie rozporządzenia spadkowego przepisy te zostały zastąpione odpowiednimi przepisami rozporządzenia. Artykułowi 25 EGBGB nadano od dnia 17 sierpnia 2015 r. nowe brzmienie: „Soweit die Rechtsnachfolge von Todes wegen nicht in den Anwendungsbereich der Verordnung (EU) Nr. 650/2012 fällt, gelten die Vorschriften des Kapitels III dieser Verordnung entsprechend“, poddając rozporządzeniu kwestie spadkowe mu niepodlegające. Podobnie ujęto to w przypadku polskiej ustawy – Prawo prywatne międzynarodowe z 2011 r. (art. 66a) w efekcie zmian przyjętych od dnia 17 sierpnia 2015 r., aczkolwiek regulacja polska to ujęcie szersze (stanowiące również w swoim brzmieniu zbyteczne potwierdzenie oczywistego obowiązywania rozporządzenia w zakresie spraw w nim uregulowanych).

prawnych oświadczeń woli złożonych w postępowaniu w obcej jurysdykcji i zgodnie z obcym statutem spadkowym<sup>9</sup>. Zaś udowodnienie, że w przypadku aktywności konsula mamy do czynienia z obcą jurysdykcją państwową, absolutnie nie wymagała wtłoczenia w orzeczenie zestawu wątpliwych co do zawartości merytorycznej przemyśleń dotyczących stosunków dyplomatycznych i konsularnych państw i nieco oczywistych odniesień, pozostających jednakże bez jakiegokolwiek związku ze sprawą, dotyczących przynależności terytorium placówki dyplomatycznej czy też urzędu konsularnego do państwa przyjmującego.

Bez wątpienia prawidłowe, z punktu widzenia doktryny prawa międzynarodowego publicznego, są liczne stwierdzenia przytaczane przez Sąd Najwyższy odnoszące się do wspomnianej przynależności placówki dyplomatycznej<sup>10</sup>. Powyższe rozważa-

---

<sup>9</sup> Tego typu logiczne stwierdzenie zapada dopiero *in fine* orzeczenia: „Zagadnienie dotyczące skutku tych oświadczeń woli na obszarze państwa wysyłającego nie było objęte zakresem kognicji Sądów obu instancji, a tym samym nie może być przedmiotem rozważań w postępowaniu kasacyjnym”. Przeczy ono wcześniejszym dywagacjom i czyni je w analizowanym zakresie mało sensownymi – przyznaje bowiem pełną skuteczność aktywności konsula w obcej przestrzeni prawnej.

<sup>10</sup> Jako swoistą ciekawostkę orzeczniczą warto przytoczyć je *in extenso*. Sąd stwierdził bowiem m.in.: „W doktrynie prawa wykształciły się, w odniesieniu do prawnej przynależności terytoriów zagranicznych placówek dyplomatycznych, w tym urzędów konsularnych, w publicznoprawnym rozumieniu, trzy koncepcje: teoria eksterytorialności, teoria umownego terytorium państwa wysyłającego (terytorium fikcyjne lub quasi-terytorium) oraz podejście zakładające, że terytoria zajmowane przez placówki dyplomatyczne należą wyłącznie do państwa przyjmującego. Pierwsza z nich zakłada, że terytorium zajmowane przez placówkę państwa wysyłającego stanowi część terytorium tego państwa i wyjęta jest spod jurysdykcji państwa przyjmującego, ponieważ na to terytorium rozciąga się suwerenność państwa wysyłającego. Stoi ona w sprzeczności z zasadą suwerennej równości państw, powszechnie uznawanej w prawie międzynarodowym. Mimo uznawania jej za błędną, w praktyce jest stosowana. Koncepcja umownego terytorium państwa wysyłającego oparta została na uznawaniu, że statki morskie, powietrzne oraz obiekty kosmiczne, poruszające się pod flagą tego państwa, są objęte jego zwierzchnictwem. Obejmuje ona również sprawowanie jurysdykcji nad zajętymi statkami pirackimi przez państwo, które dokonało zajęcia. Nie są zaliczane do takich obiektów terytoria placówek zagranicznych obcych państw. Zgodnie z ostatnią koncepcją terytorium zajmowane przez zagraniczną placówkę dyplomatyczną, w tym konsularną, należy wyłącznie do państwa przyjmującego, także w publicznoprawnym rozumieniu. Uwzględnia ona suwerenną równość państw, dominuje w teorii prawa międzynarodowego, jest jedną z podstawowych zasad prawa międzynarodowego, objętych Kartą Narodów Zjednoczonych z dnia 26 czerwca 1945 r. Jednak nie wszyscy przedstawiciele nauki prawa oraz praktycy uznają ją za normę oczywistą. Przynależność cywilnoprawna nie ma wpływu na stosowanie na terytorium i w pomieszczeniach placówek zagranicznych jurysdykcji państwa przyjmującego, ponieważ obejmuje ona stosunki cywilnoprawne równorzędnych kontrahentów, reprezentowanych przez przedstawicieli określonych państw. Konwencja Wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych sporządzona w dniu 18 kwietnia 1961 r., weszła w życie w Polsce z dniem 19 kwietnia 1965 r. (Dz. U. Nr 35, poz. 232), a Konwencja Wiedeńska o stosunkach konsularnych sporządzona w dniu 24 kwietnia 1963 r., weszła w życie w Polsce w dniu 12 listopada 1981 r. (Dz. U. z 1982 r. Nr 13, poz. 98, dalej: «konwencja wiedeńska»). Republika Federalna Niemiec przystąpiła do obu Konwencji, odpowiednio w dniu 11 listopada 1964 r. i w dniu 7 września 1971 r. W ich preambułach wskazane zostało, że uwzględniają one cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczące suwerennej równości państw, utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwoju przyjaznych stosunków między narodami; celem przywilejów i immunitetów nie jest zapewnienie korzyści poszczególnym osobom, lecz zapewnienie skutecznego wykonywania funkcji przez misje dyplomatyczne i urzędy konsularne



nia są zasadniczo prawdziwe. Nie mają one jednak w przeważającym zakresie jakiegokolwiek wartości merytorycznej w ocenianej sprawie. Równie dobrze Sąd Najwyższy mógłby w uzasadnieniu napisać cokolwiek na dowolny temat – luźno związany czy wręcz niezwiązany z istotą sporu.

Podstawowym zarzutem, który można postawić argumentacji zastosowanej w sprawie, jest fakt, że sąd myli jurysdykcję państwową z możliwościami wynikającymi wprost z prawa konsularnego – ustalonymi z poszanowaniem reguł jurysdykcyjnych państwa przyjmującego. Niewątpliwie świadczy o tym wypowiedź SN, iż: „Przynależność cywilnoprawna nie ma wpływu na stosowanie na terytorium i w pomieszczeniach placówek zagranicznych jurysdykcji państwa przyjmującego, ponieważ obejmuje ona stosunki cywilnoprawne równorzędnych kontrahentów, reprezentowanych przez przedstawicieli określonych państw”, i to abstrahując od faktu, że wypowiedź tę można rozumieć na dwa różne sposoby. Po pierwsze, oznaczać ona może, iż fakt nabycia przez państwo obce własności lub objęcia w posiadanie innym tytułem nieruchomości zabudowanej budynkiem placówki dyplomatycznej lub urzędu konsularnego nie ma wpływu na zachowanie wobec tej nieruchomości na jej terenie i w jej pomieszczeniach jurysdykcji państwa przyjmującego. Po drugie, ów brak wpływu może być również rozumiany jako możliwość ograniczenia jurysdykcji państwa przyjmującego. Iście salomonowe jest to stwierdzenie. Tymczasem, wydaje się, że problem podstawowy leży w wielorakim rozumieniu słowa „jurysdykcja”. Ta może być bowiem w analizowanym przypadku postrzegana jako jurysdykcja sądo-

---

w imieniu ich państw; normy międzynarodowego prawa zwyczajowego będą nadal obowiązywać w sprawach, które nie zostały wyraźnie uregulowane postanowieniami niniejszych konwencji. Przyznane przez Konwencje Wiedeńskie, dwustronne umowy i ustawodawstwo wewnętrzne państw nieetykalności oraz immunitety obejmujące pomieszczenia placówek zagranicznych, możliwość posiadania własności i innych praw majątkowych do nich, wprowadzają jednocześnie regulacje dotyczące uzyskania zezwoleń na ich nabycie i wykorzystywanie, nakładają określone zakazy i ograniczenia ze strony państw przyjmujących, a także dopuszczają możliwość ich wyłączenia. Władza państwa przyjmującego i tym samym suwerenność oraz jurysdykcja obejmuje całe terytorium, łącznie z zajmowanym przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne innych państw. Eliminuje to możliwość sprawowania tych funkcji na tym obszarze przez inne państwa i prowadzi do konkluzji, że terytorium placówek dyplomatycznych przynależy do państwa przyjmującego. Brak uregulowań prawnych tak w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jak i ustawach, które przewidywałyby dopuszczalność ograniczenia terytorium Państwa na rzecz przedstawicielstw dyplomatycznych innych państw. Ustawa z dnia 13 lutego 1984 r. o funkcjach konsulów Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz. U. z 2002 r. Nr 215, poz. 1823, ze zm.) także nie zawiera postanowień wskazujących na uprawnienie Polski do terytorium polskich placówek konsularnych usytuowanych w innych krajach. Nawiązanie stosunków konsularnych między państwami następuje za wzajemną zgodą (art. 2 ust. 1 Konwencji z 24 kwietnia 1963 r.); aprobaty państwa przyjmującego wymaga utworzenie urzędu konsularnego, określenie jego siedziby, klasy oraz akceptacja obsadzania funkcji konsula. Na zasadach wzajemnego przestrzegania, suwerennej równości, integralności terytorialnej i nietykalności granic ułożone zostały stosunki sąsiedzkie i przyjazna współpraca, w tym rozwijanie i intensyfikowanie stosunków prawnych i konsularnych przez Rzeczpospolitą Polską i Republikę Federalną Niemiec w Traktacie podpisanym w Bonn w dniu 17 czerwca 1991 r. Powyższe względy prowadzą do wniosku, że polskie stosunki dyplomatyczne z innymi państwami ułożone zostały zgodnie z zasadą przynależności terytorium placówek zagranicznych do państwa przyjmującego, która oparta jest na wzajemnym poszanowaniu suwerennej równości państw”.

wa (cywilna, karna, administracyjna), ale także jako uprawnienie do dokonywania czynności (jurysdykcja wykonawcza)<sup>11</sup>. Zasadnicza jurysdykcja jednego organu sądowego na danym obszarze, w konkretnym zakresie czynności, *a priori* nie wyklucza jurysdykcji innego organu (obcego państwa) do dokonywania na tym obszarze czynności cywilnoprawnych, szczególnie gdy odbywa się to za zgodą państwa suwerena terytorium (wynikającą z faktu udzielenia *exequatur* urzędnikowi konsularnemu), a czynności te zasadniczo nie skutkują na terytorium tego państwa.

Kolejna teza, która zachowując pozory poprawności, w rzeczywistości prowadzi sąd do mylnych wniosków, zawiera się w stwierdzeniu, iż: „Władza państwa przyjmującego [...] obejmuje całe terytorium, łącznie z zajmowanym przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne innych państw [przez co] eliminuje to możliwość sprawowania [...] funkcji na tym obszarze przez inne państwa i prowadzi do konkluzji, że terytorium placówek dyplomatycznych przynależy do państwa przyjmującego”. Oczywiście i bezdyskusyjna jest przynależność jurysdykcyjna terytorium placówki dyplomatycznej czy urzędu konsularnego. Natomiast przynależność ta nie blokuje możliwości wykonywania funkcji, w tym nawet szeroko rozumianych funkcji jurysdykcyjnych<sup>12</sup>, przez przedstawicieli służby zagranicznej. Wręcz przeciwnie – istotą aktywności konsularnej jest wykonywanie funkcji, których prawa do wykonywania odmawia konsulom Sąd Najwyższy w analizowanym orzeczeniu. Zakres wykonywanych funkcji konsularnych (w tym klasycznych funkcji notarialnych – do których zaliczyć można odrzucenie spadku) został sprecyzowany w Konwencji wiedeńskiej o stosunkach konsularnych<sup>13</sup>. Nie ulega wątpliwości, że za zgodą państwa przyjmującego (wyrażoną w formie *exequatur* na listach komisyjnych<sup>14</sup>) możliwe jest dokonywanie przez konsulów licznych funkcji istotnie „konkurujących” z szeroko pojętą jurysdykcją państwa przyjmującego – w tym w szczególności czynności notarialnych. W gruncie rzeczy jest to konkurencja pozorna – konsul, zgodnie z regułami

---

<sup>11</sup> Zob. M. Jankowska-Gilberg, *Extraterritorialität der Menschenrechte. Der Begriff der Jurisdiktion im Sinne von Art. 1 EMRK*, Baden-Baden 2008; por. M.N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 2000, s. 350 i n.

<sup>12</sup> W zasadzie nie jest wykluczone nawet wykonywanie funkcji jurysdykcyjnych w wąskim znaczeniu – tzn. funkcji sądu państwa wysyłającego. W historii prawa narodów było to rozwiązanie niezmiernie popularne (sądy konsularne, traktaty kapitulacyjne). W dzisiejszych czasach praktyka taka jest ograniczona jedynie do zanikających przypadków jurysdykcji polubownej w sprawach morskich (np. w sporach z zakresu prawa pracy pomiędzy załogą a kapitanem statku podnoszącego banderę państwa wysyłającego). Rozwiązania takie sporadycznie trwają jeszcze (zasadniczo jednak bez praktyki) w dwustronnych traktatach regulujących materię konsularną (w tym nawet wiążących RP) oraz rozwiązaniach prawa wewnętrznego państwa wysyłającego w tym zakresie (w polskim prawie konsularnym już nie ma takich rozwiązań – istniały one jednak w pierwotnej wersji, obowiązującej do 2015 r., ustawy z dnia 13 lutego 1984 r. o funkcjach konsulów w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 9, poz. 34 – zob. art. 28 ust. 8 ustawy) – usunięto je jednakże z treści ustawowej w 2001 roku zmianami wprowadzonymi wraz z ustawą z dnia 27 lipca 2001 r. o służbie zagranicznej (tekst pierwotny: Dz. U. z 2001 r. Nr 128, poz. 1403). Zob. P. Czubik, *Zmiana ustawy o funkcjach konsulów*, Państwo i Prawo 2004, nr 1 (695), s. 76, przypis 27.

<sup>13</sup> Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych, sporządzona w Wiedniu dnia 24 kwietnia 1963 r. (Dz. U. z 1982 r. Nr 13, poz. 98, załącznik).

<sup>14</sup> W. Namysłowski, *Konsularne listy komisyjne*, Warszawa 1932, s. 20.



międzynarodowego prawa zwyczajowego<sup>15</sup>, dokonuje bowiem czynności na rzecz obywatela państwa wysyłającego (teoretycznie skutkujących gdziekolwiek) lub też czynności na rzecz kogokolwiek (niezależnie od obywatelstwa), jeżeli skutkują wyłącznie na terytorium państwa wysyłającego. W tym pierwszym przypadku konsul musi liczyć się z wypadkami nieskuteczności czynności, gdy mają one skutkować na terytorium państwa przyjmującego, choć zasadniczo państwo przyjmujące nie odmawia im takiej skuteczności (w każdym razie jedyną przyczyną ich nieskuteczności nie jest fakt sporządzenia ich przez konsula). Niepisaną regułą jest unikanie potencjalnych sytuacji „konkurowania” aktywności konsularnej z aktywnością miejscowych prawników państwa przyjmującego. Nie zawsze jest ona przestrzegana i nie powinna być rozumiana jako każdorazowe uzasadnienie odmowy dokonania czynności, która może być dokonana przed np. urzędnikiem lub notariuszem państwa przyjmującego co do formy w zgodzie z prawem *loci actus*<sup>16</sup>. Niezależnie od powyższego dość skomplikowanego najczęściej w praktyce stanu rzeczy pewne jest, że w analizowanym stanie faktycznym konsul niemiecki mógł dokonać (i to za pełnym przyzwoleniem Rzeczypospolitej Polskiej, na jej terytorium państwowym) czynności odrzucenia spadku, która co do zasady skutkować miała w Niemczech.

---

<sup>15</sup> Odzwierciedlonego w licznych instrumentach prawnomiędzynarodowych (konwencjach konsularnych), jak też mającego swoją emanację w treści norm prawa wewnętrznego (ustaw państwa wysyłającego regulujących aktywność własnych konsulów). Przykładowym, wydaje się dość precyzyjnym, odbiciem prawnomiędzynarodowej normy zwyczajowej w omawianym zakresie jest art. 15 Europejskiej konwencji o funkcjach konsulów (European Treaty Series No. 061 – RP nie ratyfikowała tego traktatu). Artykuł ten stanowi: „1. Urzędnik konsularny uprawniony jest do opracowywania lub przyjmowania w formie notarialnej bądź w formie przewidzianej prawem Państwa wysyłającego: a) aktów prawnych i umów dotyczących wyłącznie obywateli Państwa wysyłającego; b) umów małżeńskich, pod warunkiem że jedna ze stron jest obywatelem Państwa wysyłającego; c) aktów prawnych i umów, nawet jeżeli żadna ze stron zaangażowanych nie jest obywatelem Państwa wysyłającego, o ile takie akty prawne i umowy odnoszą się do nieruchomości istniejącej w obrębie tego Państwa bądź w zamierzeniu będą realizowane w obrębie tego Państwa. 2. Akty prawne i umowy, o których mowa w powyższym ustępie, będą miały moc prawną w Państwie przyjmującym jedynie w zakresie, w jakim nie będzie w tym niczego sprzecznego z prawem tego Państwa. 3. Jeżeli prawo Państwa wysyłającego wymaga przyjęcia przysięgi bądź przyrzeczenia, urzędnik konsularny uprawniony jest do przyjęcia takiej przysięgi lub przyrzeczenia”. Warto zauważyć, że zbliżony jest sens art. 28 ust. 1 i 2 polskiej ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. – Prawo konsularne (tekst jedn.: Dz. U. z 2017 r. poz. 1545 ze zm.): „1. Na wniosek obywatela polskiego lub organu administracji publicznej w Rzeczypospolitej Polskiej konsul w szczególności: 1) sporządza i poświadcza wypisy, odpisy, wyciągi i kopie dokumentów; 2) poświadcza własnoręczność podpisu i znaku ręcznego; 3) poświadcza datę okazania dokumentu, pozostawiania osoby przy życiu lub w określonym miejscu. 2. Konsul może wykonać czynności, o których mowa w ust. 1, również na wniosek cudzoziemca lub organu administracji publicznej w państwie przyjmującym, jeżeli mają one wywrzeć skutek na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

<sup>16</sup> Odminną kwestią jest jej nadużywanie poprzez unikanie w ogóle dokonywania czynności cywilnoprawnych. Konsul powinien tej „zasady” przestrzegać w sytuacji dokonywania czynności, które mogą skutkować na terytorium państwa przyjmującego, nie zaś w sytuacji, gdy czynność skutkuje wyłącznie na terytorium państwa wysyłającego – reguła ta bowiem, mylnie interpretowana, z łatwością uzasadniać może własne lenistwo urzędnika konsularnego (i w takim kontekście może być postrzegana, biorąc pod uwagę, że wielokrotnie przywoływana była w praktyce przez przedstawicieli służby konsularnej PRL/III RP).

Sąd mylnie utożsamia skuteczność czynności w świetle obcego prawa z automatycznym skutkowaniem tych czynności w takim samym zakresie w polskim porządku prawnym. Przy rozszczeniu jurysdykcji spadkowej w analizowanej sprawie takiego skutku być nie musi, a zakres oddziaływania materialnoprawnego jednej czynności może się diametralnie różnić – w innym celu odrzucono spadek wobec konsula niemieckiego, inny jest zakres postępowania spadkowego w Polsce. To, że formalnie czynność *ex lege loci actus* jest skuteczna w Polsce, nie przesądza o skuteczności materialnej tej czynności, nie przesądza też o samej zasadności zastosowania konkretnego rozwiązania w danej sytuacji. To, że jest ono dopuszczalne w jednej jurysdykcji, nie przesądza o jego dopuszczalności w innych jurysdykcjach. Założenie pełnej jednolitości masy spadkowej i przyjęcie, że oświadczenie o odrzuceniu odnosi się do całości spadku, w praktyce w świetle rozszczenia statutu i dwóch odrębnych jurysdykcji spadkowych, które nie kontaktują się ze sobą w toku postępowania, w tym zakresie może być trudne do utrzymania. Wydaje się, że w orzeczeniu tym Sąd Najwyższy uprościł te kwestie. Stanowi to także pokłosie spraw dotyczących formy czynności zagranicznych z przełomu XX/XXI wieku i postrzegania przez ich prymat szerzej obrotu zagranicznego, a nie jedynie ściśle problematyki formy, której orzecznictwo to dotyczyło<sup>17</sup>.

Zasadniczo potrzeba postrzegania przez SN czynności konsula niemieckiego jako nieskutecznej w Polsce (co w rzeczy samej było zbyteczne, czynność ta bowiem miała jako taka skutkować w Niemczech i co do zamierzenia nie miała wywoływać skutków prawnych w Polsce) wiodła do jeszcze jednego mocno kontrowersyjnego twierdzenia. Sąd mianowicie stwierdził, iż nie podziela stanowiska, że: „czynności dokonane [...] przed konsulem obcego państwa w Polsce należało traktować jako czynności zdziałane w tym państwie obcym i jeżeli spełniały wymagania co do formy obowiązującej w tym państwie, wywołały skutek w Polsce”. Rodzi się pytanie, jak należałoby traktować czynności tego typu – czy jako wymagające dla swojej skuteczności formalnej wypełnienia wymogów formalnych prawa polskiego, niewątpliwie bowiem dokonane są w Polsce? Sąd stwierdzeniem tym godzi w podstawową zasadę odnoszącą się do aktywności konsularnej w sprawach cywilnych – konsul za przyzwoleniem państwa przyjmującego dokonuje czynności zgodnie z prawem państwa wysyłającego. *Ergo* konsul niemiecki, choć działał w Polsce, to dokonał czynności zgodnie z prawem niemieckim i czynność sporządzona przed konsulem niemieckim nie może być z punktu widzenia formalnego traktowana inaczej jak czynność zgodna co do formy z prawem niemieckim. Prawo niemieckie jest w tym zakresie prawem miejsca dokonania czynności – obowiązuje ono bowiem, za suwerennym przyzwoleniem Rzeczypospolitej Polskiej, w postępowaniu w konsulacie Niemiec przed konsulem niemieckim w Polsce (nie przesądza to w analizowanym przypadku o tym, czy czynność w ogóle ma co do zamierzenia wywołać jakiegokolwiek skutki w Polsce, analiza jej skuteczności formalnoprawnej jest więc w tym kontekście co do

---

<sup>17</sup> Por. jednakże postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 lipca 2005 r., IV CK 20/05, OSNC 2006, nr 6, poz. 106, gdzie sąd słusznie nie dopuścił do postrzegania przez ten pryzmat wymogów odnoszących się do zgód organów lub sądów opiekuńczych.

zasady zbyt czuła). Analogicznie to prawo polskie znajduje wyłączone zastosowanie w przypadku czynności notarialnych dokonywanych przez konsula RP w konsulatach umiejscowionych w obcych państwach – jako z perspektywy RP najczęściej prawo właściwe dla samej czynności, zaś z perspektywy zagranicy (z perspektywy ewentualnej skuteczności za granicą – zasadniczo rzadkiej – czynności te, jak wspomniano, nie mają najczęściej wywoływać skutków za granicą) jako *lex loci actus*. Cytowane wyżej stwierdzenie sądu jest więc mylne, kreuje bowiem sprzeczny z prawem międzynarodowym zakaz czynności konsula w przypadkach rzadkich, aczkolwiek niekiedy występujących w praktyce i gwarantowanych rozwiązaniami międzynarodowego prawa zwyczajowego.

Do powyższych wniosków doprowadziła sąd wprost, zgodnie z jego słowami, niewątpliwie słuszna przesłanka na temat suwerennej równości państw w prawie publicznym. Problem polega jedynie na tym, że pomiędzy przesłanką a wnioskiem w zasadzie nie ma związków materialnych, a nawet gdyby uznać, że takowe istnieją, to z przesłanki tej nie wynika logicznie wniosek. Uznawanie czynności konsula dokonanej w świetle właściwego prawa państwa wysyłającego (prawa niemieckiego) jako dokonanej *ex lege loci actus* tylko wtedy należałoby uznać za naruszającą suwerenną równość państw, gdyby Niemcy analogicznie nie traktowały aktywności polskich konsulów. A tego ani sąd nie wskazał, ani zapewne w rzeczywistości tak nie jest. Wywód sądu odnoszący się do aspektów publicznoprawnych pozostaje tym samym bez związku z kwestią z zakresu prawa prywatnego. Jeżeli sąd pragnął poprzez swoje stanowisko podważyć skuteczność cywilnoprawną aktywności konsularnej w państwie przyjmującym, to osiągnął coś zgoła przeciwnego. Karkołomność wskazywanych argumentów wobec pomijanego argumentu zasadniczego – tzn. związku czynności obcego konsula z konkretną czynnością na potrzeby konkretnego, zagranicznego postępowania – jest mocno zaskakująca<sup>18</sup>.

Istotny jest w miejscu tym apel, by sądy powszechne, wchodząc w swoim orzecznictwie na grunt grząski – ze względu na swoistą ekskluzywność materii i związaną z tym rzadkość orzekania sądów w tego typu sprawach starały się korzystać z opinii eksperckich w sprawie analizowanych instytucji prawnych, zanim zajmą stanowisko w sprawie. Jest to szczególnie ważne w przypadku sądów wyższej instancji, których linia orzecznicza ma ogromny wpływ na orzecznictwo innych sądów i stanowi przedmiot następczych akademickich analiz. W analizowanej sprawie w zasadzie nie było dla stron jakichkolwiek konsekwencji wynikających z faktu błędnego uzasadnienia

---

<sup>18</sup> Przy czym tam, jak wspomniano, paradoksalnie sąd dochodzi w gruncie rzeczy do właściwego rozstrzygnięcia – najlepiej widać ów paradoks logiczny w zdaniu: „Z uwagi na to, że oświadczenia woli nie zostały złożone ani sądowi jako organowi właściwemu, ani przed notariuszem będącym funkcjonariuszem zaufania publicznego, trafnie uznane zostały przez Sądy obu instancji za pozbawione doniosłości prawnej”. Otóż bynajmniej nie z uwagi na konsularną formę oświadczeń o odrzuceniu spadku, lecz z uwagi na dokonanie odrzucenia wyłącznie na potrzeby spadkowego postępowania niemieckiego (toczącego się w całkowitej odrębności od spadkowego postępowania polskiego) trudno wskazywać na ich doniosłość prawną w polskiej przestrzeni prawnej. Natomiast rzeczywiście oświadczenia te nie wywoływały skutków w Polsce i patrząc z perspektywy finalnej słuszności rozstrzygnięcia, jest ono bez zarzutu.

rozstrzygnięcia. Konsekwencje jednakże tego typu linii orzeczniczej<sup>19</sup> mogą w dalszej perspektywie zaistnieć także w zakresie immunitetów i przywilejów (od negocjowania funkcji przedstawicieli obcej służby zagranicznej do negocjowania jej immunitetów i przywilejów jest tylko drobny krok) – co nie jest już sprawą błahą. Ich oparcie na wskazanych tezach w przypadku realizacji najgorszego z możliwych scenariuszy skutkować może w efekcie działaniami o charakterze retorsji lub represaliów ze strony obcych państw, występujących w charakterze państw przyjmujących, wobec polskiej służby zagranicznej. Należy mieć więc nadzieję, że na bazie głosowanego orzeczenia nie rozwinie się żadna istotniejsza, bazująca na treści jego uzasadnienia, linia orzecznicza polskich sądów.

Warto *in fine* pokusić się o jeszcze jedną drobną refleksję. Zarówno w komentowanej sprawie, jak i w zbliżonym w swojej istocie postanowieniu z dnia 15 kwietnia 2011 r., III CSK 223/10<sup>20</sup>, sąd stanął na straży niepodzielności masy spadkowej i objęcia jednym oświadczeniem o odrzuceniu lub przyjęciu całości spadku, niezależnie do tego, że prowadzone są dwa odrębne postępowania w dwóch różnych jurysdykcjach. Dla ochrony tego stanu rzeczy SN posunął do daleko wykraczających poza prawo prywatne analiz. Takie tradycyjne podejście niestety nie do końca współgra z zasadami obrotu konsularnego. Istotą czynności konsularnej może być jej dokonanie w taki sposób, że skutkuje jedynie na terytorium państwa wysyłającego – może to prowadzić do odrzucenia spadku w jednym jedynie państwie, możliwe jest też kreowanie konsularnie umowy wprowadzającej rozdzielność majątkową, której zakres zastosowania paradoksalnie jest ograniczony do jednego państwa<sup>21</sup>. Na szczęście są to przypadki rzadkie, tak że zasadnicza jednolitość statutu i jurysdykcji spadkowej w Europie wprowadzona po wejściu w życie rozporządzenia spadkowego nr 650/2012 sprawia, że stan rzeczy, w którym toczą się po tym samym zmarłym dwa odrębne postępowania spadkowe, należy do coraz większej rzadkości, tym samym coraz rzadziej budzi wątpliwości uniwersalny charakter oświadczenia o odrzuceniu spadku.

---

<sup>19</sup> Zresztą spostrzeżeń, które wydają się co do zasady błędne, jest w głosowanym orzeczeniu więcej. Warto zauważyć choćby ujęcie wskazujące na miejsce działania organu jako miejsce dokonania czynności zamiast miejsca złożenia oświadczenia woli. Takie rozumienie wydaje się sprzeczne z pojęciem miejsca dokonania czynności w prawie kolizyjnym, a przytoczona w tym zakresie argumentacja przyjęta z postanowienia z dnia 15 kwietnia 2011 r., III CSK 223/10, OSNC 2012, nr 1, poz. 3, wydaje się nietrafna. Krytycznie o tej argumentacji pisał M. Margoński, *op. cit.*, s. 1583 i n.

<sup>20</sup> OSNC 2012, nr 1, poz. 13.

<sup>21</sup> Zob. P. Czubik, *Przypadki „jednostronnego” obowiązywania rozdzielności majątkowej małżeńskiej z elementem zagranicznym*, Nowy Przegląd Notarialny 2013, vol. 3 (57), s. 19–27.

## **SUMMARY**

### **THE RENUNCIATION OF INHERITANCE BEFORE THE CONSUL – COMMENTARY ON THE DECISION OF THE SUPREME COURT OF 9 JANUARY 2015 (V CSK 51/14)**

In the judgement of 9<sup>th</sup> January 2015 (V CSK 51/14) the Polish Supreme Court created the ban for the notarial activity of foreign consular officers. A person entitled to the succession has made declarations concerning the waiver of the succession before foreign consul acting as an authority of the State which is dealing with the succession. In the same time Polish courts had parallel jurisdiction on succession matters in this case. The waiver-declaration of the succession has not been recognized by Polish judges. Such limitation of consular functions has no ground neither in Polish regulations nor in international consular law rules. Fortunately the criticized order has only historical value today. After the application of Regulation (EU) No 650/2012 (of the European Parliament and of the Council of 4 July 2012 on jurisdiction, applicable law, recognition and enforcement of decisions and acceptance and enforcement of authentic instruments in matters of succession and on the creation of a European Certificate of Succession) in EU-Member Countries (it is applied to the succession of persons who die on or after 17 August 2015) the possibility of its influence on future Polish court's practice in succession cases is minimal.

**Słowa kluczowe:** jurysdykcja w sprawie spadkowej, odrzucenie spadku, międzynarodowe prawo konsularne, notarialne funkcje urzędnika konsularnego

**Key words:** jurisdiction to rule on the succession, waiver of the succession, international consular law, notarial function of consular officer